

## ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne, wielokulturowość, wielonarodowość, Żydzi, starowierzy, Karaimi, Cyganie

### Wielokulturowość przedwojennego Grodna

Co było też ciekawe i miało swój urok to to, że Grodno było miastem wielonarodowym i wielokulturowym i to było ciekawe dlatego, że była ta różnaitość. Czasem nawet mama mnie prowadziła do cerkwi, chodziłyśmy na nabożeństwo, żeby zobaczyć, jak to się tam odbywa, i posłuchać, bo tam bardzo piękne są śpiewy te cerkiewne.

Ja miałam na przykład w klasie koleżankę Tatarkę, nie mówiąc już o koleżankach Żydówkach i Rosjankach. Tak że to życie było takie ciekawe, różnorodne bardzo.

Różne są te statystyki, ja nawet mam takie opracowania w domu, na pewno Polacy stanowili około sześćdziesięciu procent mieszkańców, pewnie między dwadzieścia a trzydzieści procent stanowili Żydzi, a reszta to właśnie były różne nacje – Białorusini, Rosjanie, troszkę było Tatarów, oni mieszkali głównie w okolicy Grodna, ale również i w Grodnie. Głównym ośrodkiem Karaimów były i są właściwie jeszcze w pewnym stopniu Troki koło Wilna, ale tak rozsiani, że tak powiem, po terenie byli ci Karaimi, również [żyli] gdzieś tam w tych wsiach podgrodzieńskich.

[Był] taki odłam prawosławia, [starowierzy], który nie przyjął reformy, która w prawosławiu miała miejsce gdzieś w szesnastym czy siedemnastym wieku, i ich wypędzono z Rosji. I co ciekawe, taka dość liczna społeczność tych starowierów zamieszkała w późniejszych Prusach Wschodnich i tam mieszkają do tej pory, tylko już nieliczna jest ta grupka. No i właśnie jakaś część tej społeczności mieszkała w okolicach Grodna, czyli to byli Rosjanie, ale Rosjanie, którzy wyznawali ten odłam prawosławia. Oni przeważnie mieszkali na wsiach, mieli gospodarstwa i swoje produkty przywozili na targ. Myślę, że może mieli inną jakąś cerkiew na przykład, że nie chodzili do tych samych cerkwi, ale nie wiem, bo jak mieszkali na wsi, to nie wiem, jak się zachowywali pod tym względem. Babcia zawsze od nich kupowała nabiał, bo mówiła mi, że u nich jest czysto i uczciwie, ale to tak często jest w diasporze. Sprzedawali bardzo piękne własnej roboty ręczniki lniane, te kobiety tkwały same to.

Wtedy jeszcze nie było tego, żeby Cyganie byli osiadłymi ludźmi. Przejeżdżali tam

tymi swoimi taborami, ale nie tyle przez miasto, ile pod miastem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-04-30, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"